

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

mięsiące, 1 zł. 22 krotką dost. do domu st. 1-50

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 22 krotką wysyłką 18 zł.

kwartalnie 4 zł. 50 ct.

mięsiące 10 „ 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 60 ct.

W innych krajach: „ „

licząc od daty dostarczenia redakcyi planu wzięcia

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawiane wiersz harmonowy 40 ct., male
ogłoszenia na wyraz 8 ct., najmniej ct. 80.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba tygodnia razem 4 „ 5 „

Rekceptów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Charyzozyny 1. 17.

TELEFON 641.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Audyencye u cesarza.

Wiedeń, 14 września. Cesarz przyjął wczoraj na osobnej audyencyi ministra handlu barona Dipaulo.

Następnie przyjął monarcha na audyencyi prezydenta Izby poselskiej dra Fuchsa.

Sytuacja.

Wiedeń, 14 września. *N. W. Tagblatt* zamieszcza artykuł jednego z wybitnych niemieckich przywódców partyjnych o sytuacji. Polityk ten wywodzi, że prezes ministrów hr. Thun uznał, iż wszelka akcja ugodowa, którąby on na własną rękę podjął, musiałaby zrobić *fiasco*.

Dlatego hr. Thun wysunął na czoło neutralną osobę prez. Fuchsa, który jednak nie będzie upoważniony do czynienia żadnych rzeczowych propozycji. Dr. Fuchs zamierza tylko zainicjować ogólną dyskusję polityczną w sprawie sanacji stosunków parlamentarnych, przyczem, jeśli się wyłonią jakie projekty, to — Fuchs odniesie się z nimi do rządu. W ten sposób należy też rozumieć ów ustęp w zaproszeniu dra Fuchsa do przywódców stronnictw parlamentarnych, że ewentualnie uda się do rządu o poparcie swoich planów.

Wiedeń, 14 września. Konferencję przewodniczących klubów lewicy zwołano na 22 bm.

Grac, 14 września. *Slovenski Narod* donosi: „Prez. Izby poselskiej dr. Fuchs otrzymał polecenie pośredniczenia w akcyi ugodowej rządu, a to po audyencyi dra Kathreina u cesarza.

Dr. Kathrein miał prosić monarchę, aby pozwolił objąć partyi katolicko-ludowej rolę pośrednika. Cesarz zgodził się na to, poczem wystosował dr. Fuchs znane zaproszenie do przywódców stronnictw parlamentarnych, co uczynił był w porozumieniu z rządem“.

Interview z prezesem Koła polskiego Jaworskim.

Budapeszt, 14 września. Wiedeński korespondent *Pester Lloyd*a ogłasza w tym dzienniku rozmowę swą z prezesem Koła polskiego, Apolinarem Jaworskim, o obecnej sytuacji.

Jaworski powiedział, że w chwili obecnej, na bezwarunkowe zniesienie rozporządzeń językowych dla Czech i Moraw — jak tego sobie życzy opozycja niemiecka — zgodzić się nie mógł, choćby już dlatego, że takie zniesienie rozporządzeń językowych nie dałoby jeszcze żadnej rękojmi przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych, a mogłoby tylko przedłużyć walkę i narodowościowe niepokoje.

„Wobec tego — mówił Jaworski — coś stać się musi, aby pacyfikacja przyszła nareszcie do skutku, ażeby się nie powtórzyły sceny, jakich dożyliśmy w poprzednich sesjach parlamentu.

Zadaniem rządu i większości jest właśnie postaranie się o to, aby pokojowe wyrównanie różnic istniejących stało się możliwym. Parlament jednak nie powinien być zwołany w takich warunkach, w jakich go odroczoneo.

Opozycja niemiecka nie powinna także obstawać tak namiętnie przy swoim, gdyż w takim razie akcja pojednawcza nie uda się. Czy rząd powziął już jakiś plan, tego nie wiem, wiem natomiast z całą pewnością, że rząd pragnie uczynić parlament zdolnym do pracy. Co do mnie, to wprost oświadczam, że nie zgadzam się na trochę spóźniony termin zwołania parlamentu, zwłaszcza, że mamy już duży i ważny materiał, jak ugodę z Węgrami i budżet.

Co do uregulowania kwestyi językowej na podstawie okrojowania lub w drodze §. 14, to nie mogę zgodzić się ani na jedno, ani na drugie.

Różnica pomiędzy projektami hr. Badeniego i bar. Gautscha a ces. rozporządzeniem w drodze §. 14 jest ta, że ces. rozporządzenie musi być parlamentowi przedłożone do zatwierdzenia.

Jeżeli więc rozporządzenia językowe zostaną cofnięte, a okrojowanie ustawy nie zostanie przez parlament zatwierdzone — co się wówczas stanie?

Nastąpi, według mnie, *tz. vacuum* w administracyi. Inaczej byłoby zupełnie, gdyby rząd wniósł w parlamencie projekt ustawy językowej, na której zarządziłaby się góry zgoda. Wówczas rozporządzenia językowe byłyby w zasadzie zniesione i możnaby było ostatecznie rozwiązać tę zawiłą sprawę językową.

Jest to moje osobiste przekonanie, że proste

usunięcie rozporządzeń językowych bez uzyskania poprzedniej zgody co do ustawy językowej — wywołać może obstrukcyę czeską, co chyba nie leży w zamiarach ani rządu, ani też większości. Nawet gdyby przyszedł inny rząd, któryby zniósł rozporządzenia językowe, to, zdaniem mojem, nie będzie mógł się utrzymać, bo takie postępowanie nie odpowiadałoby intencyom większości, której wola musi być miarodawczą, jeśli się nie chce rządzić absolutystycznie. Innej zaś większości, jak obecna, nie wyobrażam sobie. Byłem poprzednio tego zdania, że akcja bar. Chlumecky'ego zostanie popartą przez rząd — zdaje się jednak, że tak nie jest.

O istocie tej akcyi nie mam, co prawda, dokładnego pojęcia, bo nie wiem, o czym Chlumecký mówił z cesarzem i o czym konferował z większą własnością wiernokonstytucyjną. Na zapytanie korespondenta, jak prezes Jaworski zapatruje się na szanse przyjęcia ustaw ugodowych z Węgrami w parlamencie, odpowiedział Jaworski, że zależy to w pierwszym rzędzie od kwoty. Jeżeli Austria uzyska odpowiednie kompensaty od Węgier, w takim razie ustawy te mogą liczyć na większość w Izbie poselskiej.

Jaworski z naciskiem podniósł, że składa to oświadczenie w imieniu własnem, jakkolwiek jest przewodniczącym komitetu wykonawczego prawicy, gdyż pod tym względem nie może składać imieniem prawicy żadnych deklaracji.

W końcu oświadczył regimentarz Koła polskiego, że dziwiłby się, gdyby podróż bar. Chlumecký'ego do prez. ministrów węgierskich Szella, miała jakiś cel polityczny, gdyż nie sądzi, żeby Węgrzy chcieli się mieszać do spraw wewnętrznych Austrii. Jeśli zaś podróż ta miała charakter prywatnych odwiedzin, to niewątpliwie czas jej nie był szczęśliwie dobrany.

Ulaskawienie Dreyfusa.

Paryż, 14 września. Wczoraj krążyły tutaj pogłoski, że uwolnienia Dreyfusa można się już w najbliższych dniach spodziewać.

Paryż, 14 września. „Agencya Havasa“ donosi: Jest możliwe, że kierarz rządowy trybunału rewizyjnego ukończy referat swój o sprawie Dreyfusa jeszcze przed przyszłym poniedziałkiem, tak, że trybunał rewizyjny tegoż dnia, t. zn. w poniedziałek będzie mógł powziąć uchwałę w przedmiocie rekursu. Rząd w takim razie odbyłby nazajutrz t. j. wtorek radę gabinetową w sprawie ewentualnego ulaskawienia Dreyfusa.

Skarga pani Dreyfus.

Paryż, 14 września. Pani Dreyfus zamierza wnieść skargę sądową przeciw gen. Mercierowi i pułk. Maurelowi, przewodniczącemu sądu wojennego z r. 1894, a to z powodu nielegalnego ich postępowania podczas rozprawy z r. 1894 oraz krzywoprzysięstwa.

Rekonstrukcja sztabu generalnego.

Paryż, 14 września. Minister wojny zreformował sekcję statystyczną sztabu generalnego w ten sposób, że służyć ona będzie odtąd celom czysto militarnym. Nie będzie więc odtąd wykonywać ani służby policyjnej, ani wywiadowczej.

Sympatye angielskie dla Dreyfusa.

Londyn, 14 września. Dzienniki tutejsze omawiają różne projekty, co do okazania sympatyi Anglii rodzinie Dreyfusa. Jeden z dzienników proponuje, ażeby Dreyfusa zamianować obywatelem honorowym trzech miast: Londynu, Edynburga i Dublinu. Zarządzono tu także subskrypcyę na wspaniały podarek dla pani Dreyfus. Jedno ze stowarzyszeń robotniczych zebrało na ten cel milion pensów.

Londyn, 14 września. W niedzielę odbędzie się w Hyde parku wielki meetyng, w celu zaprezentowania przeciw wyrokowi, skazującemu Dreyfusa. Ustawiono już w Hyde parku 24 mównic.

Londyn, 14 września. Lord-major Londynu wyraził wczoraj na publicznem zgromadzeniu swe oburzenie, z powodu wyroku, jaki wydał na Dreyfusa sąd wojenny w Rennes.

Bojkotowanie wystawy paryskiej.

Londyn, 14 września. Akcja przeciw Francyi, zwłaszcza co do cofnięcia zgłoszenia na przyszłoroczną wystawę w Paryżu, przybiera coraz szersze i poważniejsze rozmiary. Na liście cofających zgłoszenia, znajdują się już najpoważniejsze firmy angielskie, kupieckie i przemysłowe, które tu nazywają „brytyjską legią honorową“.

Angielski adwokat tutejszego konsulatu francuskiego zerwał z nim onegdaj wszelkie stosunki.

Nowy Jork, 14 września. Mc Kinley otrzymał z prowincyi liczne telegramy, z prośbą, aby

Stany Zjednoczone oficjalnie nie obsłaja wystawy paryskiej.

Rugi niemieckie.

Merseburg, 14 września. Prezydent rządu nakazał ponowne wydalenie przeszło 60 zamieszkałych w okręgu poddanych austriackich, jako będących rzekomym ciężarem państwa. Rugi dotknęły wyłącznie austriackich poddanych narodowości słowiańskich.

Apel Austro-Węgier do rządu serbskiego.

Belgrad, 14 września. Tutejszy poseł austro-węgierski ostrzegł imieniem rządu swego gabinetu belgradzkiego, aby nie przebierał miary w przesładowaniu radykałów serbskich, oraz aby rząd zechciał wpłynąć na sąd doraźny, przed którym obecnie odbywa się proces o zamach na Milana, aby ten postępował z odpowiednim umiarkowaniem i nie szafował wyrokami śmierci. Ostrzeżenie to uzasadniono tem, że zbyt surowe obchodzenie się z radykałami mogłoby wywołać niepokoje w Serbii.

Austriacki półurzędnik o procesie w Belgradzie.

Wiedeń, 14 września. *Fremdenblatt* omawiając proces belgradzki podnosi, że dowody, którymi dotychczas starano się poprzeć oskarżenie, były albo bardzo słabe, albo wcale właściwie dowodami nie są. Nicnawisz radykałów przeciwi Milanowi jest już oddawna znaną; trzeba jednakże dowiedzieć, że oskarżeni rzeczywiście zamierzali dokonać czynów gwałtownych. W całej Europie wywołałoby to okrzyk oburzenia, gdyby w Belgradzie bez przekonujących dowodów spełniono fakt, który nie dałby się później już zmienić.

Także na wewnętrzzną sytuację Serbii musiałby fakt ten oddziaływać niekorzystnie. Zasądzenie na śmierć kilku przywódców stronnictwa radykalnego nie wykorzeni jeszcze tendencji radykalnych w kraju. Serbia nie powinna niszczyć dzieła politycznej i ekonomicznej konsolidacyi, która w ostatnich latach się rozpoczęła.

Anglia i Transvaal.

Pretorya, 14 września. Biuro Reutersa donosi: Ostatnią depeszę Chamberlaina odczytano wczoraj po południu w Volksraadzie w obecności prezydenta Krügera i członków Rady wykonawczej; depesza żąda odpowiedzi w przeciągu 48 godzin. Sekretarz stanu Reitz, zapytany o opinię, oświadczył, że nie uważa jeszcze sytuacji za zupełnie bez nadzieję.

Frankfurt nad Menem, 14 września. Według *Frankfurter Zeitung*, nota rządu brytyjskiego, wysłana do rządu transwaalskiego, odpiera zapatrywanie, jakoby Transvaal mógł rościć sobie pretensyę, aby go uznawano za niepodległe międzynarodowe państwo. To też Anglia nie weźmie pod rozwagę żadnej takiej propozycyi, która byłaby wynikiem podobnego zapatrywania.

Nota uważa propozycyę Transvalu z marca 1899 r. za niedostateczną i domaga się natychmiastowej i stanowczej odpowiedzi. Na wypadek, gdyby odpowiedź ta była negatywną lub wymijającą, zastrzega sobie rząd brytyjski prawo rozważenia sytuacji z nowego stanowiska i wystąpienia z własnymi propozycyami.

Kongresy.

Budapeszt, 14 września. Wczoraj otwarto tu w obecności ministra oświaty drugi międzynarodowy kongres dla ochrony dzieci. Między uczestnikami znajdują się: inicjator pierwszego kongresu we Florencyi Adolf Scander, który ofiarował na cele, objęte kongresem, 15.000 fr., Rhodes, prezydent schroniska dzieci w Nanchester, Anna Schabanow, przyłożona szpitala dzieciennego w Petersburgu, Ottylia Bondy z Wiednia i w. i.

Budapeszt, 14 września. Kongres kryminalistów otworzył minister sprawiedliwości Plossz witając uczestników, przybyłych z różnych stron świata. Plossz wybrano prezesem honorowym zjazdu.

Wezbranie wód.

Wiedeń, 14 września. Podług doniesień z Górnej Austrii, Salzburga i Bawaryi, zagraża tym krajom z powodu nieustających deszczów niebezpieczeństwo powodzi. Rzeki i potoki górskie wystąpiły z brzegów.

W wielu miejscowościach linie kolejowe i połączenia telegraficzne przerwane. Także w Wiedniu woda Dunaju znacznie się podniosła.

Wiedeń, 14 września. Z powodu deszczu, który padał przez dni kilka, a dopiero wczoraj wieczorem ustał, zagraża Wiedniowi wylew. Poziom wody w Dunaju podniósł się wczoraj o przeszło 3 metry.

Linc, 14 września. Tamy pod Kleinmünchen przerwane; most na rzece Traun uniosła woda, wszędzie wylewy sporządziły wielkie spustoszenia. Kohlstaedt w największym niebezpieczeństwie, kilka domów runęło — w Ischlu wszystkie mosty na rzece Traun zniszczone, dla niesienia ratunku wysłano stąd pionierów. Gmunden całe pod wodą, położenie tam rozpaczliwe.

Izar, 14 września. Rzeki górskie w górnej Bawarii ciągle wzbierają — deszcz trwa bez przerwy.

Monachium, 14 września. Z powodu ulewnych deszczów, komunikacja kolejowa stąd do Salzburga i Tyrolu będzie przerwana prawdopodobnie dni kilka.

Miejski zakład dla wytwarzania elektryczności zalany, skutkiem czego musi być zaniechanie oświetlenia elektrycznością.

Otwarcie gimnazjum.

Dolna-Tuzła (Bośnia), 14 września. Wczoraj odbyło się tu uroczyste otwarcie nowego gimnazjum wyższego.

Pożar.

Heidelberg, 14 września. Wielkie Manheimskie młyny na Renie stoją w płomieniach. Dotychczas spaliło się przeszło 50.000 worków pszenicy. Szkody obliczają na milion marek.

Dżuma w Rosji.

Petersburg, 14 września. *Pravit. Wiestnik* donosi: „W sprawie pogłosek o pojawieniu się zaraz w Samarze, komisya do zwalczania dżumy ogłasza, że w mieście tem zaszło 8 wypadków choroby, nie poddanych ścisłej dygnozie klinicznej“.

Stan powietrza.

Wiedeń, 14 września. Powietrze jeszcze dżdżyste i chłodne. Z kolei państwowej donoszą: Czerniowce 11:0 pogodnie; Cheb 11:1 pochmurno; Klatowa 11:1 deszcze; Budziejowice 11:1 deszcze; Tabor 11:8 deszcze; mor. Schoenberg 8:4 deszcze.

Wiedeń, 14 września. Zmarł tu wczoraj znany laryngolog prof. Stoerck, przeżywszy lat 67.

Karlsruhe, 14 września. Sekretarz stanu hr. Buelow udał się na Semering.

Neapol, 14 września. Zmarł tu słynny malarz zwierząt Palizzi.

Petersburg, 14 września. Projekt reformy gubernialnej będzie w ciągu zimy przedstawiony do zaopiniowania Radzie państwa. Również Rada państwa rozpatrywać będzie projekty nowego prawa wekslowego, oraz prawa o akcyjnym ustawodawstwie.

Akcyja ugodowa.

Wiedeń, 14 września. Nie ulega wątpliwości, że przedmiotem rozmowy na wczorajszej audyencji prezydenta Izby posłów dra Fuchsa u cesarza, była wdrożona obecnie akcyja ugodowa.

Wiedeń, 14 września. Doniesienie *Slovenskiego Narodu*, jakoby dr. Fuchs otrzymał od dra Kathreina, po audyencji tegoż u cesarza, polecenie wdrożenia akcyi ugodowej, jest — jak zapewnia *N. Wiener Tagblatt* — z gruntu mylne.

Kathrein, którego cesarz przyjął był w poniedziałek po południu i o którego powołaniu na audyencję nie wiedział ani rząd, ani prezydent Izby Fuchs, nie mógł być tym, który przeniósł Fuchsovi polecenie wdrożenia akcyi ugodowej, a to tem mniej, że — jak wiadomo — zaproszenie Fuchsa zostało rozslane przewodniczącym klubów już tego samego dnia.

Wiedeń, 14 września. Cesarz przyjął wczoraj na osobnej audyencji ministrów Gołuchowskiego, Kallay'a i Dipauli'ego.

Ukrócenie praw urzędników.

Berno, (mor.), 14 września. Krajowa dyrekcya skarbu wydała okólnik do wszystkich podwładnych sobie urzędów, zakazujący najsurowiej urzędnikom brania udziału w zgromadzeniach stowarzyszeń, mających charakter demonstracyjny-polityczny lub narodowy.

Proces o zamordowanie dziewczyny.

Kutnahera, 14 września. W ciągu wczorajszej rozprawy zeznał świadek Zink, że widział, jak oskarżony Hilsner szedł w towarzystwie jakichś dwóch obcych mężczyzn, wyglądających na żydów, w kierunku lasku Brzeziny.

Osk. Hilsner przeczy temu.

Św. pani Womela, małżonka naczelnika z Wetnicy, opowiada, że w dniu 29 marca zaszła sama, bez żadnego towarzystwa, do lasu. Wtem wyskoczył z gęstwy jakiś człowiek i zatrzymał się przed nią. Ona przerażona się, pozdrowiła przeto uprzejmie tego człowieka i zapytała go, dokąd idzie?

Nieznamy odpowiedział coś mrukiwie, zdaje się, były to słowa: „To jest pytanie“ — poczem pobił dalek. Nieznany ów trzymał w ręku laskę i miał na sobie szare ubranie.

Świadek Piotr Teschak, ślusarz z Polny, opowiada, że dnia 29 marca w drodze do Polny, mniej więcej w odległości 100 kroków od lasku Brzezina zatrzymał się dla załatwienia naturalnej potrzeby i wówczas zobaczył z daleka trzech ludzi. Dwóch z nich miało na sobie ciemne ubrania, trzeci zaś miał jasne. Tym trzecim, w jasnym ubranu

był oskarżony Hilsner. Owych dwóch w ubraniach ciemnych nie mógł świadek poznać.

Na rozprawie popołudniowej przesłuchano owych czterech chłopaków, którzy przed spełnieniem zbrodni byli razem z oskarżonym na górze Katarzyny. W ciągu przesłuchania zaplątali się w sprzeczności, dwóch z nich bowiem zeznaje, że grali wówczas w karty, podczas gdy dwaj inni przeczą temu i zeznają, że owego popołudnia wcale nie byli razem z Hilsnerem i że wogóle nawet go nie widzieli.

Dwaj inni chłopacy opowiadają znów, że przed spełnieniem zbrodni widzieli raz u Hilsnera noż rzeźniczy, który on im pokazywał. Jeden z tych świadków zeznał był w śledztwie, że nie widział nigdy u Hilsnera noża rzeźniczego. Zapytany o tę sprzeczność w swoich zeznaniach, powiada, że sędzia śledczy w Polnie tak go zmięszał, iż w końcu świadek tylko za nim wszystko powtarzał.

Na tem przerwano wczoraj rozprawę. Dziś ciąg dalszy.

Z sali sądowej.

(Chłopski dramat miłosny).

Lwów, 13 września.

W toku popołudniowej rozprawy przesłuchiwało dalszych świadków. Oskarżeni, chcąc wykazać swoje alibi w chwili, gdy powstał pożar — powoływali się na rodzinę. Tymczasem rodzina, korzystając z przysługującego jej prawa — zrzekła się świadczenia.

Oskarżonych bardzo obciążają zeznania świadków Lämpertowej i Strausowej. Pierwsza z nich, pasierbica miejscowego arendarza, zeznała, że chwilę przed pożarem słyszała rozmowę obu parobków pomiędzy sobą. Jeden z nich miał się odezwać: „Warto im zakuryty“.

Oskarżeni, opierając się na opowiadaniu Anny Kisilowej, a mianowicie, że córka jej Marya schodziła ze strychu do sieni, gdzie stała krowa — starali się nasunąć przypuszczenie, że być może, iż ogień powstał skutkiem własnej nieostrożności Maryi. Lecz temu przypuszczeniu zaprzeczył jeden z głównych świadków w tej sprawie, zastępca wójta Zdan, który widział, że ogień dobywał się z pod strzechy.

Tak więc wszystkie szczegóły zeznań świadków zwracały się przeciwko oskarżonym, szczególnie zaś przeciwko Bzdziuchowi, jako rozważniejszemu.

O godzinie kwadrans na 10-tą zapadł wyrok. Ława przysięgłych potwierdziła 12 głosami pytanie co do Bzdziucha w kierunku zbrodni podpalenia, co do Sawki zaś, że współdziałał w zbrodni. Wyrokiem trybunału skazani zostali: pierwszy na cztery, drugi zaś na trzy lata ciężkiego więzienia.

Tak się skończył wiejski dramat miłosny.

KRONIKA.

Ksiądz metropolita Kułowski, jak już przedtem nawet nieraz o tem słyszeliśmy — jest wrogiem wszelkich ceremonij, uroczystych bielsud, owacyj, ogółem wszystkiego, co ma błyszczeć wystawnością. Aż nadto jaskrawym tego dowodem było wczorajsze odezwanie się jego do zgromadzonej na dworcu kapityły. Ten sam zawód spotkał również parafian, którzy z chlebem i solą oczekiwali dostojnego duszpasterza u wrót katedry sw. Jura. Ks. metropolita powitał ich zwykłem: „Sława Isusu Chrystu!“ — poczem, unikając wszelkich dalszych owacyj — udał się czempredzej do swego mieszkania w pałacu. Około pałacu zgromadziły się tłumy ciekawej publiczności, spotkał ją jednak memiły zawód.

My tak przyzwyczajeni jesteśmy do wystawy...

Z wież świętojurskiej cerkwi powiewały chorągwie o barwach krajowych, papieskich i państwowych.

Zaprzeczenie. Prezydium dyrekcji skarbu zamieściło w *Gaz. Lwowskiej* zaprzeczenie notatki, która obiegała kilka tygodni temu wszystkie pisma krajowe, jakoby pewien kupiec sprowadził miał z Paryża 1000 par rękawiczek, uchylając się od opłaty cła w ten sposób, że kazał 1000 rękawiczek z jednej ręki wysłać pod adresem brata w Oświęcimiu, zaś 1000 z drugiej do drugiego brata w Podwołoczyskach.

Adresaci, nie opłacwszy cła, dopuścić mieli następnie do licytacyi i nabyć przez podstawionych krewnych każdą z owych przesyłek, nie posiadającą z osobna wartości, za kwoty 5 zł. i 3 zł.

Otóż prezydium krajowej dyrekcji skarbu wyjaśnia, że całe to zdarzenie, wedle sprawozdania urzędów cłowych w Oświęcimiu i Podwołoczyskach jest zupełnie zmyślone, albowiem żadnemu z pomienionych urzędów o takim wypadku nie wiadomo.

Komitet likwidacyjny Zakładu kredytowego włościańskiego przystał nam, z prośbą o umieszczenie, następujący komunikat: „Jakkolwiek komitet likwidacyjny Zakładu kredytowego włościańskiego przedkłada corocznie przez cały czas trwania likwidacyi sądowi krajowemu, jako władzy kuratelarnej, rachunki z likwidacyi i jakkolwiek sąd krajowy corocznie po wysłuchaniu zdania kuratora listów dłużnych i zbadaniu tych rachunków udzielał komitetowi absolutorium, to jednak ze względu na rozpowszechniane wieści o rzekomych nieporządkach w rachunkach likwidacyjnych postanowił komitet likwidacyjny na posiedzeniu dnia 12 września 1899, które, się odbyło w obe-

ności komisarza rządowego i kuratora listów, uprosić namiestnictwo, aby przez komisarza rządowego a przy pomocy sił fachowych zbadano ponownie te rachunki, celem przekonania się, czy zarzuty co do nieprawidłowości tych rachunkach są prawdziwe“.

Wczoraj skoczył z dachu? Wczoraj rano donosił ryzykownym skoku z dachu, oficerskiego służącego Kazylego Szulca. Jak nas na miejscu zapewniał, przyczyną tego „rzekomego“ targnięcia się na życie, było surowe obchodzenie się z nim chlebobdawcy, kapitana obrony krajowej Karsa. Po bliższem jednak zbadaniu faktu okazało się najpierw, że dach, z którego Szulc rzucił się na ziemię, znajduje się najwyżej dwa metry ponad ziemią, pokrywał bowiem stajnię, dalej zaś, że desperat nie potrzebował uciekać, aż na tamten świat, przed prześladowaniem chlebobdawcy, za kilka bowiem dni szedł już na urlop. Zamachu na życie dokonał on z obawy przed karą.

Idąc na urlop nie chciał, czy też nie mógł zapłacić długów, porobionych w czasie wojskowej służby. Grajzlernicze winien był 15 zł., pewnemu zaś kapralowi 4 zł. 50 ct. Kapitan kazał mu przed opuszczeniem służby wojskowej wyrównać te pretensye wierzycieli i zagroził mu doniesieniem o tem do sądu wojskowego. Schulc rzucił się z dachu na dół, nie sobie jednak nie zrobił i jutro wychodzi już ze szpitala.

† **Antoni Laski.** Dnia 10 b. m. umarł w Petersburgu Antoni Laski, dyrektor zakładów putiłowskich. Urodzony w Warszawie w r. 1823, był synem Ludwika Laskiego, pułkownika b. wojsk polskich, i Otylii z Niemiryczów. Należał do rzędu wybitnych działaczy na polu wielkiego przemysłu żelaznego i wespół z Władysławem Laskim brał udział w założeniu wielu przedsiębiorstw przemysłowych w Królestwie. Przez ostatnich lat 20 był dyrektorem zakładów putiłowskich pod Petersburgiem, lecz często przebywał w Warszawie, gdzie był dobrze znany dzięki swej towarzyskości i uczynności.

Teatr polski w Rydze. Artyści dramatyczni p. Gabryela Morska i p. Józef Popławski, bawią obecnie w Rydze, gdzie dadzą kilka przedstawień polskich. Z Rygi artyści powracają do Warszawy, gdzie p. Popławski ma zostać reżyserem jednego z teatrów prywatnych, a p. Morska obejmie wydział ról lirycznych.

Rosyjskie ministerstwo oświaty będzie obchodziło we wrześniu 1901 r. stułecią jubileusz swego istnienia.

Korespondencya księcia Walii. Angielski następca tronu otrzymał podczas ostatniego swego pobytu w Marienbadzie ni mniej, ni więcej, jak 1300 listów z prośbą o wsparcie, 320 listów z prośbą o autograf, 260 damskich listów z prośbą o pukiel włosów lub inną pamiątkę. Wreszcie otrzymał około 300 podarków najrozmaitszych: laski, papierosnice, złote serca itp.

Wzruszające odkrycie. Pewne pismo angielskie donosi: Widoki zamążpójścia dla księżniczek europejskich są nieszczególnie, albowiem mamy obecnie aż 71 księżniczek europejskich z domów panujących, a tylko 47 księżąt krwi, mogących wstąpić w związek małżeński. Jeżeli tedy księżniczki nie zdecydują się na małżeństwa morganatyczne, pozostanie większa ich część — staremi pannami. Położenie księżniczek europejskich jest więc — zdaniem angielskiego statystyka — bardzo przykre!

Federacya trade-unionistów. Ostatni kongres angielskich zawodowych stowarzyszeń robotniczych, odbyty w Manchester, wydelegował komisję, która miała za zadanie utworzenie „powszechnej federacyi trade-unionistów“. Komisya zakończyła swe prace i federacyę można uważać za fakt spełniony. Dotychczas przyłączyły się do niej 44 związki zawodowe i związek tych związków obejmuje już 310.437 członków; stanowią oni jednak zaledwie jedną czwartą część wszystkich uczestników kongresu manchesterzkiego.

Do związku nie przyłączyły się trade-uniony robotników górniczych, robotników kotłowych i robotników statków żelaznych, więc właśnie te związki, które reprezentują największą liczbę członków i wyrobione tradycje. A i z olbrzymich związków tkackich przystąpiły do federacyi tylko dwa, liczące około 18.000 członków. Jako pierwszy wstąpił do federacyi związek robotników maszyn z 72.000 członków, a dalej, co jest bardzo charakterystyczne, należą tu związki niewykształconych (unskilled) i na pół wyszkolonych robotników, noszące nazwę: „związku narodowego gazowców i prostych robotników“ — jest ich 39.123. Wogóle robotnicy niewykszoleni, t. j. nie mający specjalności, stanowią znaczną siłę w nowo utworzonej federacyi.

Walka z ogniem w olbrzymich domach w Ameryce. Pomiędzy zarzutami, robionemi kolosalnie wysokim domom, budowanym teraz w Stanach Zjednoczonych, jeden z najważniejszych jest, że zwykłe tamtejsze parowe sikawki nie mogą wyrzucić wody, aż do szczytu owych budynków. Teraz właśnie straż pożarna N. Jorku zrobiła w tej mierze zajmujące doświadczenie. Pompę połączono z wodociągiem miejskim z jednej strony, a z rurą prostopadle wzniesioną aż na dach budynku, znanego pod nazwą dom S. G. Pawła. Woda dochodzi bez trudności aż na szczyt domu (93 metry ponad poziomem ulicy); gdy pompa dawała ciśnienie 12 kg. na centymetr kwadr., promień wody przenosił kościół św. Pawła, znajdujący się z drugiej strony Broadway i opadał w odległości 127 mtr. Ponieważ ciśnienie można było powiększyć aż do 21 kg., więc rezultat doświadczenia mógł zupełnie zaspokoić obawę, co do bezpieczeństwa w razie pożaru tych olbrzymich domów. Zamierzają też u-

zabezpieczenia sobie w razie pożaru nieograniczonej ilości wody, zrobić rurociąg do portu dla brania wody morskiej.

Ciemne błyskawice obserwowano niejednokrotnie podczas burzy i wysilano się na wytłumaczenie tego zjawiska. Obecnie ogłasza lord Kelvin w londyńskim czasopiśmie Elektryczian o spostrzeżeniu, z którego wynika, że ciemne błyskawice są złudzeniem optycznym i w rzeczywistości wcale nie istnieją.

W administracji naszej złożył p. Hebenstrech z Limanowy 1 złr. wygrany z okazji zakładu z p. Bindigerem na gimnazjum cieszyński.

Zmarli we Lwowie: Dnia 12 września br.: Fuchs Leib, syn rzeźnika, lat 16, węglik. — Prager Rachel, żona faktora, lat 51, wada serca. — Wischnowitz Miri, wdowa po krawcu, lat 78, rak żołądka. — Friedman Mojżesz, kupiec, lat 55, zapalenie płuc włóknikowe. — Krzyształowicz Stanisław, zarobnik, gruźlicze zapalenie mózgu. — Ciesiewicz Mikołaj, właściciel realności, lat 87, wiatr starczy. — Kielbiński Stanisław, majster szewski, lat 73, zapalenie płuc. — Trzy wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 10 osób.

Depesze handlowe.

Z targu piętęznego.

Wiedeń, 14 września. (Kursy poniżej w cedule giełdowej).

Tendencja z początku zwykła w Montanach, zamknięcie bez ochoty, skutkiem podwyższenia prywatnego dyskontu w Berlinie.

Budapeszt, 14 września. Wczor. gieł. Austr. kred. 372-70 Węg. bank kred. 384-—, Węg. bank eskontowy 255 50, Węg. bank hipoteczny 240-50, Węg. renta koronowa 95 20, Rinnamurania 343 —, Węg. 4-proc. renta 118-—, Węg. bank dla przom. i handlu 110-—, Staatsbahn 246-25, Koleje uliczne 367-—. Kol. południowa 258-—, Węg. poz. premiowa 161-75, Austr. renta koronowa 99-75, Węg. renta koronowa 98-10, Elektr. kol. uliczne 198-—, Ganz & Co. 1800, Salgotarjaner 333-—, Austr. złota renta 118-—, Akcje elektr. 146 50.

Frankfurt, 14 września. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 236 90, Staatsbahn 147-40, Lombardy 32-—, Alpy 240-—, Austriacka renta papierowa —, Austr. srebrna renta 99 70, Austr. złota renta 98-70, Węgierska złota renta 98-60 Unionbank —, Akcje elektr. 160-—. Kolej półn.-zach. — Uspokojenie silne.

Paryż, 14 września. Wczor. giełda Cred foncier 718-—. 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 91-—, Grecka pożyczka —, proc. hiszpańskie Extérieurs 61-40. Uspokojenie niepewne.

Berlin, 14 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 236 60, Staatsbahn 146 90, Lombardy 31 60, Austr. złota renta 100-90, Austr. srebrna renta 99 75, Węg. złota renta 100 10, Disconto Comandit 191 —, Laura 258-10, Bochumer 260 25, Harpener 191-—, Kolej Ostpreussen 88-50, Kolej Mittelmeer 103-70, Kolej Meridional 134-16, Kolej Henry 113 70. Renta wloska 92-90. Południowa —, Mławka —, Turki 121 75, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto —, Austr. renta papierowa —, Bustihradery 310-50, Austr. banknoty 169-85, Alpy —, Dewizy na Wiedeń (długie) 169-30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169 20, na Paryż (krótkie) 80 50, na Amsterdam 168-10, na Londyn długie 20-31 i krótkie 20-42. Tendencja słaba.

Berlin, 14 września. Wczor. giełda wieczor. (Nachbörse) Kredyty 236 60, Staatsbahn 146-90 Lombardy 31-60, Rosyjskie banknoty (kas.) 216 55, Ros. banknoty (ml.) —, Disconto Comandit 191-—. Uspokojenie słabe.

Hamburg, 14 września. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 236 80 Lombardy 31-75, Staatsbahn 147-25 Austr.

złota renta 100-10. Węgierska złota renta 98-45. Srebro 80-75 żądano 80-75 placono. Srebrna renta 99-31, Włoskie 92 80. Losy z 60 r. 141-—.

Uspokojenie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 14 września. Pszenica na wrzesień od 835 do 8-36, pszenica na październik 8-42 do 8-43, pszenica na kwiecień 1900 r. 8-76 do 8-77, żyto na październik 6-57 do 6-58, żyto na kwiecień 6-86 do 6-87, owies na październik 5-14 do 5-15, owies na kwiecień 1900 r. 5-50 do 5-51, kukurydza na wrzesień 5 02 do 5-03, kukurydza na maj 1900 r. 5-12 do 5-14, rzepak na wrzesień 11-80 do 11-90, rzepak na sierpień 1900 r. — do —.

Wiedeń, 14 września. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na jesień 8-46 do 8-54, pszenica na wiosnę 8-83 do 8-82, żyto na jesień 6-84 do 6-86, żyto na wiosnę 7-19 do 7-21, owies na jesień 5-42, owies na wiosnę 5-76, kukurydza na wrzesień-październik 5-45 do 5-44, kukurydza na maj-czerwiec 1900 r. 5-39 do 5-41.

W obrotach: rzepak na wrzesień 12-35 do 12-45.

Wypowiedziano na dostawę 2000 centn. metr. owsa.

Zamknięcie giełdy przy kursach silnych: pszenica na jesień 8-54, pszenica na wiosnę 8-89, żyto na wiosnę 7-22 do 7-—, kukurydza na wrzesień październik 5-46 do 5-47.

Zresztą bez zmiany.

Wiedeń, 14 września. Cukier surowy 12-90. Uspokojenie spokojne. Nafta galic. niezmienniona. Spirytus — do —.

Berlin, 14 września. Banknoty austriackie —. Spirytus 43-30.

Paryż, 14 września. Trzyprocentowa renta —. Mąka (typ Fleur de Paris) 26-15.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 13 września 1899 r.

Ogólny dług państwa.

Table with 2 columns: instrument (e.g., renta papierowa, renta wloška), and values (e.g., 100.—, 100.50).

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Renta wloška wol. od pod.), and values (e.g., 118.—, 118.20).

Obligacje kolejowe.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Kol. Attyks. Albrechta), and values (e.g., 99.—, 98.50).

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with 2 columns: instrument (e.g., Kol. Arc. Albrechta), and values (e.g., 112.50, 113.50).

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Węg. złota renta), and values (e.g., 118.15, 118.35).

Inne publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Pos. kraj. Bukowiny), and values (e.g., 97.—, 98.—).

Table with 2 columns: instrument (e.g., Pożyczka premiowa), and values (e.g., 97.25, 95.25).

Listy zastawowe. Oblig. hipot i listy dłużne.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Austr. skłt. kred. ziem.), and values (e.g., 97.—, 98.—).

Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Kol. Lwów-Czer.), and values (e.g., 88.—, 88.75).

Akcje banków (za sztukę).

Table with 2 columns: instrument (e.g., Banku Anglo austr.), and values (e.g., 161 80, 152.—).

Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Bankow. kol. lok. jake. plow.), and values (e.g., 205.—, 210.—).

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Galic. karpno. naft. towar.), and values (e.g., 375.—, 400.—).

Losy (za sztukę).

Table with 2 columns: instrument (e.g., Budapeszteńskie (Basilla) 5 st.), and values (e.g., 7.—, 7-60).

Pożyczka m. Stanisławowa.

Table with 2 columns: instrument (e.g., m. Tryestu 100 st. mk.), and values (e.g., 172.—, 172.—).

Waluty.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Dukat cesarski), and values (e.g., 5-71, 5-73).

Berlin, dnia 13 września.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Pozn. listy zastawne), and values (e.g., 101-20, 95-20).

Warszawa, dnia 13 września.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Listy Bkwidac. Król. Polsk. dusa), and values (e.g., 98-70, 98-57).

Petersburg, dnia 13 września.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Rosyjska pożyczka prem.), and values (e.g., 296-1/2, 258.—).

12 Max Pemberton.

Kobieta z Kronsztadu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA. (Z angielskiego).

Kiedy Indziej żartowała ze wszystkiego i śmiała się, gdy wymawiano przy niej wyraz „szpieg”. Śmierć za życia w kopalniach Nerczyńskich, straszne i krwawe widziadła więzień rosyjskich, knuty i palki, nie istniały dla niej w takich chwilach.

Zresztą, straszna ta robota zbliżała się już ku końcowi. Pod sukniemi, na nagim ciele, dokoła talii, miss Marian miała owinięte cenne rysunki, szkice, notatki, nad którymi pracowała z takim trudem. Te dokumenty nie długo już będą paliły jej ciało, niby koszula Dejaniry. Za kilka dni znajdzie się okazy... Papiery pójdą do Anglii.

czy ją znów swoją opieką, a ona ujrzy nareszcie ukochanego, małego Dieka. Chociaż... czy nie będzie ją wiązało do tej dalekiej ziemi? Czy pozostał tutaj wszystko i wszystkich bez żalu? Przed oczyma dziewczyny przesunęła się postać kapitana Pawła. Ten ją kocha, kocha na całe życie... A ona? Wstała z szelagu i długo chodziła po pokoju szybkimi, nerwowymi krokami. Ośma wybiła, gdy Angielka opuściła swoją izdebkę, ażeby udać się do „lalek” do salonu. Zapomniała w tej chwili o postarach z przed minut dwudziestu i śmiała się sama z siebie, przebiegając miękkie dywany kurylarza i rzucając to tu, to ówdzie poza półotwarte drzwi ciekawe spojrzenia.

choćby ryzykując wszystko. Błada twarzyczka Dieka stanęła jej przed oczyma. Niech się dzieje, co chce! Postąpiła parę kroków ku drzwiom. Cisza, panująca w kurytarzu, kusiała ją, ciągnęła naprzód. Jeszcze chwila namysłu... Cichutkim, lekkim krokiem pobiegła z powrotem do swego pokoju; pochwyciła pierwszy z brzegu tom jakiejś powieści i włożyła papier i ołówek w środek książki. Wróciła z największym pospiechem do drzwi gabinetu, i zniknęła wewnątrz. Znajdowała się w sanctuarium komendanta. Był to pokój obszerny, zimny, urzędowy, pełen szaf i stołów. Liczne, grube księgi wyglądały z pułek. Ołbrzymie biuro Stefanowicza, zarzucone księgami i papierami, było zresztą dość malownicze w swoim nieporządku. Przy słabym świetle z pieca, można było widzieć ślady niedawnej jeszcze pracy generała. Leżał rozpoczęty list, rozłożona była jakaś książka, a na pół wyprózniony kieliszek wina stał obok. Mówiło to wszystko o pracy, przerwanej przed samym obiadem. Angielka знаła już dostatecznie zwyczaj generała, ażeby wiedzieć, że dopiero o dziewiątej wróci do pracy. Miała więc przed sobą dość czasu. Zbliżyła się do pułek z księgami i wzrokiem zaczęła szukać tego, co jej było potrzeba. Wyciągnęła rękę, gdy nagle poczuła dreszcz... Zdawało się, że jakieś widmo przesunęło się przed nią, otarło się o jej twarz. Przestrach, błady przestrach sięgnął jej do serca. Stała tak, jak martwa, nie zdolna nawet uciekać. Ale to trwało tylko jedną chwilę... Przeszło, jak przyszło. (C. d. n.)

Tygodnik sanitarny.

Z higieny kuchni.

W Berlinie zaszedł wypadek zbiorowego otrucia się 18 osób po spożyciu w pewnej restauracji kremu waniliowego, przyczem jedna z tych osób po krótkich męczarniach umarła. Wypadek ten dał powód do długich i szczegółowych badań nad własnościami wanilii i jej wpływem na wzrost bakteryj. O wyniku tych badań pisze dr. Stanisław Klejn w *Kuryerze Warszawskim*:

Bakteryologowie — jak wiadomo — rozróżniają dwie grupy bakterij chorobotwórczych: rozmnażające się przy dostępie powietrza, ewentualnie tlenu i rozmnażające się bez dostępu tegoż. Pierwsza grupa przeważnie wywołuje rozmaite znane powszechnie cierpienia, jak tyfus, suchoty, zapalenie płuc, różę i t. d., do drugiej zaś należą rozmaite, często niewinne, bakterje, szybujące w powietrzu razem z kurzem.

Pośród tych ostatnich znajdują się jednak postacie bardzo złośliwe, mające dla nas niezmiernie ważne znaczenie praktyczne, gdyż, zanieczyszczając nasze potrawy (mięso, jaja, ryby), szczególnie zaś mleko, z którego trudno dają się usunąć nawet przez gotowanie, wywołują gwałtowne objawy otrucia, podobne do objawów cholery. Od tych to przeważnie bakterij zależą wypadki zastąpienia, powstające po spożyciu zepsutej lub nieświeżej wędliny, ryby, mięsa i t. d. Bakterje te, t. zw. anaeroby (t. j. bezpowietrzne), rozmnażają się obficie i szybko na takim podłożu, z którego usunięto powietrze wraz z tlenem, czy to mechanicznie, czy też chemicznie, to jest zapomocą ciał chemicznych, cheiwie pochłaniających tlen. Do takich ciał należy między innymi pyrogallol, i jak to najnowsze badania, w klinice prof. Leydena dokonane, wykazały, wanilina, główna część składowa laseczek waniliowych, której one zapach swój zawdzięczają, i która w ostatnich czasach w zupełności je zastępuje.

Tak więc n. p. jeżeli do mleka, zawierającego niewielką ilość owych bakterij anaerobów, dodamy minimalną tylko ilość waniliny lub samej wanilii, to już w krótkim stosunkowo czasie, przy sprzyjającej ciepłocie, bakterje te obficie się rozmnożą, gdy w mleku nie zawierającym waniliny, wzrost tychże bakterij będzie bardzo powolny lub żaden. Pierwsza próba mleka już w minimalnej ilości spożyta, wywoła objawy otrucia, gdy natomiast druga uczyni to dopiero w bardzo obfitej i to nie zawsze, bo zależnie od zawartości w niej powyższych bakterij.

Z drugiej strony badania higieniczne wykazały, iż większość naszych pokarmów, szczególnie w stanie surowym, zawiera niekiedy obfite ilości bakterij, często wprawdzie zupełnie nieszkodliwych, niekiedy jednak dostają się do ust z powietrza owe niezmiernie złośliwe anaeroby, wyjątkowo odporne na wysoką temperaturę. Dodajmy do takiej potrawy choćby trochę wanilii i wystawmy ją na kilka godzin w ciepłym miejscu bez przykrycia, a rozwinię się w niej takie mnóstwo bakterij, zarówno złośliwych anaerobów jak i niezłośliwych, że hodowli podobnej nie powstydzą się i wytrawny nawet bakterjolog.

Na szczęście większość naszych pokarmów spożywamy na gorąco, po dokładnej sterylizacji, to jest po długotrwałym gotowaniu, smażeniu i t. d. Co się tyczy jednak inkryminowanych lodów waniliowych i rozmaitych kremów i legumin, to tu wszystkie prawie ich części składowe (mleko, jaja, żelatyna, cukier), pomijając już wanilię, stanowią najprzyjaźniejsze podłoże dla bakterij, a i ciepłota tych pokarmów (powolne ostygnięcie po przyrządzeniu) znakomicie sprzyja rozmnażaniu się pasorzytów. Dodajmy do tego tę okoliczność, iż celem szybkiego ostudzenia tych potraw, wystawiamy je na kilka godzin (w restauracji berlińskiej spożyto nieszczęsną leguminę nazajutrz dopiero po sporządzeniu) bez przykrycia na powietrzu, zwykle przeladowanym rozmaitemi pasorzytami, które, opadając na tak sprzyjające ich rozrostowi podłoże, nadzwyczaj szybko i bujnie się na niem rozmnażają, to pojmujemy, dlaczego potrawy te, tak przyjemne i na pozór niewinne, niejednego już o chorobę przyprawiły.

Jakaż więc jest rada na to, ażebyśmy wraz z leguminą i lodami waniliowymi nie polykali mnóstwa bakterij, tak łakomych na te przysmaki? Najprostszy sposób byłby: nie używać wcale wanilii. Na to jednak dbałe o nasze podniebienia gospoście w żaden sposób się nie zgodzą, tembardziej, że pożytek z tego będzie stosunkowo niewielki, gdyż bakterje mogą się rozmnażać w pokarmach, przygotowanych bez wanilii, byleby tylko istniały wspomniane wyżej warunki, sprzyjające ich zaaklimatyzowaniu się. Spróbujmy jednak te warunki usunąć, a otrzymaną potrawę bardzo smaczną i zupełnie nieszkodliwą, bo nie zawierającą wcale bakterij, pomimo obecności w nich wanilii. Cała rzecz polega na tem, ażeby bakterje istniejące już w prowiantach, użytych do przyrządzenia potraw, doszczętnie wygubić i niedopuszczyć usadowienia się nowych. W tym celu należy pamiętać o następujących czterech punktach:

1. Mleko przed użyciem należy dobrze przegotować, jaja zaś brać tylko bezwzględnie świeże.

2. Naczynia kuchenne powinny być wzorowo czyste.

3. Podczas przyrządzania potrawy, a szczególnie po przyrządzeniu, należy naczynie, zawierające leguminę, ochronić przed kurzem (pokrywy powinny być nie wpuszczane, jak to zwykle się dzieje, lecz zachodzić po za brzeg naczynia, a nawet trochę niżej).

4. Po sporządzeniu trzymać potrawę na lodzie lub w chłodnym miejscu.

Takie wskazówki dyktuje nam bakterjologia, która w sprawach, związanych z higieną naszej kuchni, niejednokrotnie jeszcze głos zabierze i dobrą radą nas wspomocze. Zresztą rada powyższa powinna znaleźć zastosowanie przy przyrządzaniu wszystkich wogóle potraw; streścić się ona da łatwo w jednym wyrazie, a mianowicie: czystość, czystość i jeszcze raz czystość. *Dr. Stanisław Klejn.*

Dżuma i jej leczenie.

W Azji wybuchła na nowo epidemia dżumy, a oddzielne wypadki zdarzyły się nawet w portach Aleksandryi i w Portugalii.

Przyczyna, dla której w Indjach wschodnich nie wyzyskano obecnie dawniejszych doświadczeń, co do leczenia dżumy, tkwi prawdopodobnie w tem, że epidemia za prędko się rozszerzyła i że krajowcy starali się ufać wypadki choroby, a wskutek tego pomoc zwykle okazywała się spóźnioną.

„Dżuma egipska“ jest zaraźliwa i działa zabójczo, ale wymaga, jak np. cholera i każda inna epidemia, właściwie przygotowanego gruntu. Ludzi silnych i zdrowych bardzo często omija, choćby się nawet narażali na wpływ choroby. Znaną jest przecieź rzeczą, że francuski lekarz Degenettes, który w czasie epidemii egipskiej w roku 1798—1801 dokazywał cudów odwagi i poświęcenia, zaszczerpił sobie, aby podnieść odwagę służby szpitalnej i samych pacjentów, jad zadżumionego, mówiąc spokojnie: „Patrzcie! od tego się nie umiera“.

I nie umarł, choć wokół ludzie marli jak muchy.

Dżuma zdaje się wogóle mieć pewien respekt przed mieszkańcami Europy zachodniej. Na zachodzie europejskim nie ukazała się już od roku 1720. Na powiśle pruskim szerzyła się po raz ostatni w roku 1711, natomiast jeszcze w początkach bieżącego stulecia grasowała w południowo-wschodnich stronach Europy.

Azja jest niewątpliwie ogniskiem dżumy. Stamtąd zawleczono ją w roku 1879 do Astrachanu i twierdzić można, że jest ona na olbrzymich obszarach wschodu azyatyckiego „endemiczną“ i występuje od czasu do czasu w rozmaitych punktach z siłą gwałtowną. Przed trzema laty szalała w Chinach, a w samym Kantonie zabiła 60.000 ludzi. Stamtąd przeniosła się do Hongkongu na wyspy Hainan i na Formozę, a w ubiegłym roku z przerażającą szybkością rozpoczęła w Bombaju rzemiosło mordercze. W chwili obecnej, siły jej znowu urosły i niewątpliwie dużo jeszcze czasu upłynie, zanim uda się ją ograniczyć.

Że dżuma rozszerza się przez mikroby, tego dowiódł przed kilku laty w Hongkongu dr. Yersin, jeden z uczniów Pasteura. Znalazł on niebezpiecznego bakcyła nie tylko u ludzi zadżumionych, lecz i u szczerów, których masowe wymieranie oznacza zawsze początek epidemii. Utwierdziło go to w przekonaniu, że szczury w porze deszczowej przyjmują z ziemi do własnego organizmu laseczniki zarazy i udzielają ich ludziom, których mieszkania nawiedzają. W przeciągu kilku dni po wybuchu epidemii, znalezione w Kantonie 22.000 niezwykłych szczerów.

Jako uczeń Pasteura, był dr. Yersin niejako moralnie obowiązany, po odkryciu bakcyła, starać się o odkrycie „serum“ leczniczego. Udał się tedy wraz z warsztatem kultur mikrobowych do Paryża, rozpoczął eksperymenty w instytucie Pasteura. Zaszczepiono jad lasecznikowy koniowi, który niebawem po operacji dostał febrę. Powtarzano to kilka razy w dłuższych odstępach czasu, a w trzy tygodnie po ostatniej iniekcji sporządzono z krwi immunizowanego konia serum i zastosowano je u myszy. Kilka tych zwierzątek najprzód immunizowano, a potem zastrzyknięto im jad lasecznikowy, a gdy się rozchorowały, iniekcya serum ratowała je od śmierci niechybnej.

Siła lecznicza serum nowego, była zatem udowodnioną. Chodziło teraz tylko o to, aby próby wykonać na ludziach zadżumionych. Dr. Yersin powrócił do Indji i urządził w Nha Trang w Anamie laboratorium. Fabrykacja serum odbywała się bardzo powoli. Gdy nareszcie Yersinowi udało się zdobyć kilka flaszeczek tego lekarstwa, udał się do Hongkongu, dokąd tymczasem przysłano mu także z Paryża 80 flakonów z serum leczniczym.

Zadżumieni Chińczycy wzbraniłi się poddać eksperymentowi, choć pewną śmierć mieli przed oczyma. Na nie były wszelkie perswazyje i dr. Yersin musiał powrócić, nie wykonawszy ani jednego eksperymentu, do Kantonu. Tu biskup katolicki dostarczył mu okazji do wypróbowania preparatu swego na 18-letnim seminarzystę Chińczyku, dotkniętym zarazą. Kuracya powiodła się znakomicie. Pacjenta wszyscy lekarze uznali już za straconego.

Opadła go charakterystyczna senność i febra stała się nadzwyczaj gwałtowną; w dwanaście godzin po iniekcji jednak febra znikła i chory w przeciągu kilku dni wyzdrowiał zupełnie. Zachęcony powodzeniem, wykonał dr. Yersin na 23 pacjentach iniekcję, 21 z nich ocalało, dwóch, w których choroba była już bardzo rozwiniętą, umarło. Można tedy już dzisiaj przypuścić, z wielkim prawdopodobieństwem, że serum dra Yersina jest specyficznym środkiem przeciw dżumie. Jest ono przynajmniej jedynym lekarstwem, które natychmiast, po pierwszych eksperymentach wydało tak doskonałe rezultaty. Tymczasem, zanim środek ten się rozpowszechni, używają lekarze świeżego powietrza i zimnej wody do terapii dżumy, ale oczywiście, w masach ludu ginącego w brudzie, metoda ta małe wydaje owoce. Ośmdziesiąt procent pacjentów umiera.

Największą trudnością w zwalczaniu dżumy, jest ciemnota krajowców, którzy z obawy przed lekarzami angielskimi ukrywają starannie wszelkie wypadki choroby. Rząd angielski będzie miał twarde orzechy do zgryzienia, zanim uda mu się przeprowadzić szczepienie ochronne.

Rozmaitości.

„Przeglądu lekarskiego“ Nr. 36 z 9 b. m. zawiera: Dr. W. Łepkowski: Doświadczenia nad zastosowaniem 40% formaliny, formagenu i jodoformagenu w dentystyce. Dr. Stanisław Droba: Gruźlica stawów i kości pod względem bakterjologicznym, anatomo-patologicznym i klinicznym na podstawie przypadków, operowanych w klinice chirurgicznej krakowskiej w roku szkolnym 1898/0. Dr. Szulistański i prof. dr. Wicherkiewicz: Uwagi polemiczne. Wyciągi. Zapiski lecznicze i nowe leki. Dr. Włodzimierz Siemiłowicz: Sprawozdanie z berlińskiego Kongresu niemieckich ginekologów, odbytego w dniu 24—27 maja 1899 roku (c. d.). — Fejleton: Udział Polaków w ruchu naukowym petersburskiej Akademii wojskowo-lekarskiej w ciągu ubiegłych lat stu. — Wiadomości zawodowe i ogólnolekarskie. — Wiadomości bieżące.

Walka przeciw gruźlicy szerzy się po całej Europie: w okolicy Neapolu ofiarowała księżna Ravacheri na dom zdrowia dla suchotników piękną swą willę „Filangieri“, która ma posiadać wszystkie warunki dobrego przybytku, poświęconego dla cierpiących na gruźlicę. Pod Budapesztem ma wkrótce stanąć wielki zakład dla chorych na gruźlicę: miasto ofiaruje zalesiony grunt, oraz wodociąg i kanalizację. Węgrzy już posiadają mniejszy tego rodzaju zakład, wystawiony kosztem budapeszteńskiej kasy chorych. Główna zasługa w założeniu tych instytucyj, przypada prof. Korauviemu.

Urząd lekarski w Warszawie do r. 1870 podlegał magistratowi; w rzeszonym roku wyłączono go z pod tej władzy miejskiej, a przydzielono pod kierownictwo oberpoliemajstra. Zniesioną więc była wszelka inicjatywa magistratu w sprawach zdrowia publicznego tak, że pod tym względem zarząd m. Warszawy znajdował się w warunkach wyjątkowych, nieznanych w całej Europie, nie wyłączając cesarstwa rosyjskiego. Dzięki staraniom prezydenta miasta, partym przez generał-gubernatora, ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na ustanowienie przy magistracie warszawskim lekarza sanitarnego. Urząd ten powierzono drowi Józefowi Polakowi.

Nowy nałóg. Śród pań z modnego świata w Paryżu i Londynie szerzy się coraz bardziej nałóg picia perfum, który pociąga za sobą niemniej szkodliwe skutki, niż morfinizm. Holdujące temu nałogowi panie dochodzą do najwyższego stopnia rozdrażnienia nerwowego, graniczącego niemal z obłądem. Odzwyczajanie się zaś od picia perfum równie trudno, jak od zastrzykiwania morfiny, trzeba na to długiej i systematycznej kuracyi, a i ta nieraz już jest daremną.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

W DRUKARNI

„SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

nabyć można

Regulamin czynności i obrad Rad gminnych.

Cena egzemplarza 10 centów.

Drukarnia „Słowa Polskiego“ we Lwowie

Chorążczyzna 17-19, Dom naftowy.

poleca Szanownym Właścicielom kamienie napisy:

Zaraz do wynajęcia